



tekst
AGATA PUŚCIKOWSKA

redaktor wydania

Smutno. Gdy na Powązkach - mijają się tłumy żałobników. Gdy podczas pogrzebów płaczą dzieci ofiar. A padające coraz częściej słowa „pocieszenia”, typu: „trzeba żyć dalej”, brzmią pusto i głupio. Arcybiskup Warszawy, św. Szczęsny Feliński - pocieszał siebie współczesnych, zupełnie inaczej: „Pamiętajcie, że męka i śmierć trwają tylko trzy dni, a zmartwychwstanie trwa na wieki”...Do mnie te słowa przemawiają. Do ludzi, którzy raz w tygodniu modlą się w archikatedrze św. Jana za wstawieniem świętego, również.

Taki dzień zdarza się tylko raz w roku. Nic dziwnego, że miejsce, gdzie mieszkają klerycy, chciały zobaczyć znowu tłumy ludzi.

Przyszły rodziny seminarzystów, przyjaciele i zwykli warszawiacy, którzy na seminaryjnych zdjęciach, sprzed kilkunastu lat odnajdowali swoich wikarych i proboszczów.

- Cudnie tu - zachwycała się od progu, właściwie od furty warszawskiego seminarium starsza pani, która 25 kwietnia przyszła zobaczyć, jak na Krakowskim Przedmieściu kształci się kleryków. Oni sami oprowadzali po salach wykładowych, refektarzu, ogrodach, kaplicy.

- Wstajemy, o której chcemy, ale musimy o 6.30 być już na pierwszych modlitwach - opowiadał kleryk III roku, Radosław Pleskot, pokazując szarytkom z Tamki kaplicę

Dzień otwarty w seminarium

Cudnie tu



TOMASZ GOLĄB

Seminaryjne korytarze raz w roku przeżywają obłędzenie. - To budowanie kultury powołaniowej - tłumaczy ks. rektor Krzysztof Pawlina

i najcenniejszy w seminaryjnych zbiorach obraz Henryka Siemiradzkiego, „Św. Piotr nauczający w Rzymie”.

Swoich podopiecznych przyprowadzili m.in. opiekun ministrantów z kościoła św. Józefa na Kole, Mikołaj Turowski, a także wikary kościoła Chrystusa Króla na Targówku.

- Uczyłem się w tym seminarium, zanim powstało seminarium diecezjalne warszawsko-praskie - tłumaczy.

W seminaryjnych ogrodach odbyło się spotkanie z odtwórcą postaci kapłana w filmie „Popiełuszko”, aktorem Adamem Woronowiczem i koncert kleryckich grup „Bojownicy Pana” i „Worship”. **tg**

Hołd dla ks. Jerzego



TOMASZ GOLĄB

WARSZAWA, 25 KWIEŚNIA. Kilka tysięcy osób chciało zobaczyć, jak mieszkał ks. Jerzy w seminarium warszawskim i wystawę jego rzeczy osobistych, które po 6 czerwca staną się relikwiami II stopnia

W warszawskim seminarium pokazano pokój ks. Jerzego i wystawę o słudze Bożym, na której można było zobaczyć m.in. różaniec, zdjęcia z obłóczyn i święceń, oryginalne ornaty, w których ks. Popiełuszko sprawował Msze św. za Ojczyznę, kielich mszalny, a nawet walizkę, z którą jechał do jednostki wojskowej w Bartoszycach, jego buty i szalik. Na wystawie pokazano także podanie Alfonsa Popiełuszki o przyjęcie do seminarium, na którym uzasadniał, że „ma zamiłowanie do tego zawodu”. Z dokumentów wynika, że kleryk Popiełuszko był raczej przeciętnym studentem. W dolnym kościele seminarijnym zorganizowano wystawę obrazów inspirowanych męczenną śmiercią ks. Jerzego i doświadczeniami stanu wojennego.

Dęby ofiarom katastrofy

Ossów. 96 dębów, upamiętniających ofiary katastrofy prezydenckiego samolotu pod Smoleńskiem, zasadzono 23 kwietnia w Ossowie, na terenie Cmentarza Poległych w Bitwie Warszawskiej. Abp Henryk Hoser poświęcił sadzonki i duży brzozyowy krzyż, który stanął na pamiętkę wśród rosnących drzew. Uroczystość poprzedziła Msza św. w warszawskim kościele Świętego Krzyża. Inicjatorem sadzenia pamiętkowych dębów była Główna Dyrekcja Lasów Państwowych.



ARCHIWUM GD.P

W Ossowie rośnie 96 dębów upamiętniających ofiary katastrofy pod Smoleńskiem



Logo muzeum w Świątyni Opatrzności

WILANÓW. Muzeum Jana Pawła II i kard. Stefana Wyszyńskiego ma już swoje logo. Dwie postaci bohaterów przygotowywanej ekspozycji ukazane są w pozie, jaką znamy z homagium, złożonego przez Prymasa Tysiąclecia tuż po wyborze Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową. W tle sylwetek projektanci logo i ekspozycji muzealnej, Jarosław i Barbara Kłaputowie, umieścili cień obrazu Matki Bożej Częstochowskiej. Wyjątkowe muzeum, które będzie się mieścić nad Świątynią Opatrzności Bożej, 26 metrów nad ziemią, obejmie ok. 2000 mkw. ekspozycji zasadniczej, ok. 400 mkw. przestrzeni pomocniczych oraz dwie sale multimedialne (ponad 120 mkw.). Prace budowlane przy muzeum zostały zrealizowane dzięki wsparciu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Pamiętkowy krzyż już na Żoliborzu

PRZED BEATYFIKACJĄ KS. POPIEŁUSZKI. 3,5-metrowy drewniany krzyż, przy którym w sierpniu 1980 r. ks. Jerzy Popiełuszko odprawił Mszę św. dla strajkujących hutników w Hucie Warszawa, został 23 kwietnia przeniesiony do kościoła św. Stanisława Kostki na Żoliborzu. Pod tym krzyżem, który od 1981 r. stał przy bramie huty, odbywały się protesty w czasie ogłoszenia stanu wojennego, po śmierci ks. Jerzego oraz w okresie podziemnej „Solidarności”. Hutnicy postanowili przekazać parafii św. Stanisława Kostki oryginalny krzyż, a na terenie zakładu postawić jego kopię. W sześciokilometrowej procesji z huty do żoliborskiego kościoła nieśli go przedstawiciele różnych środowisk. W czasie jej trwania odprawiono nabożeństwo Drogi Krzyżowej. Uroczystościom w kościele przewodniczył bp Tadeusz Pikus, a wzięli w nich udział: matka i rodzeństwo ks. Jerzego, przedstawiciele władz samorządowych, przedstawiciele zakładowych „Solidarności” z całego kraju, poczty sztandarowe szkół noszących imię ks. Jerzego. W homilii bp Pikus podkreślił, że chrześcijanie nie powinni bać się ucisku, cierpienia, nawet niezawinionego, bo Chrystus



JOANNA JURCZKO-WILK

Historyczny krzyż z Huty Warszawa trafił do kościoła św. Stanisława Kostki

też cierpiał i umarł niewinnie. „Nie przemienimy społeczeństwa, jeśli sami nie poddamy się przemianie, której dokonuje Bóg, a Bóg nie dokona przemiany bez naszego udziału” – tłumaczył bp Pikus. Hierarcha przypomniał również pasażerów prezydenckiego samolotu jadącego do Katynia, którzy „w jednej sekundzie zginęli niewinnie”. Ich nazwiska wypisano na tablicach przy ołtarzu, a Msza św. była odprawiana również w ich intencji.

Ostatnie pożegnanie



JAKUB SZWICZUK

Kolejny tydzień smutnych pożegnań. Między 17 a 26 kwietnia Warszawa pożegnała kilkadziesiąt ofiar katastrofy lotniczej w Smoleńsku – wśród nich byli parlamentarzyści, przedstawiciele Rodzin Katyńskich, ministrowie, członkowie załogi i dowódcy polskich sił zbrojnych. Na zdjęciu ostatnie pożegnanie aktora, Janusza Zakrzeńskiego.

Okazywać uczucia?

ASK SOLI DEO. Cykl konferencji „Sympatia, Miłość, Małżeństwo”, organizowany przez ASK Soli Deo, odbył się w tym roku już po raz dziewiąty w SGGW i na SGH. Tematem przewodnim tej edycji było „Okazywanie uczuć”. 12 kwietnia Joanna i Mariusz Dzieciatkowie omawiali różnice w postrzeganiu świata przez kobiety i mężczyzn, jak też wynikające z tego problemy. Następnego dnia dr Sylwester Laskowski opowiadał o teologii ciała według Jana Pawła II. Ks. Maciej Krulak mówił natomiast o znaczeniu relacji międzyludzkich w życiu każdego człowieka. 14 kwietnia o. Ksawery Knotz opowiadał o okazywaniu sobie czułości w kolejnych etapach związku. W sumie w 4 konferencjach wzięło udział ponad 600 osób. Już niedługo wykłady będzie można obejrzeć na www.solideo.pl.

Konkurs na nagrobek

RATUSZ. Warszawski Ratusz i Oddział Warszawski Stowarzyszenia Architektów Polskich ogłaszają konkurs na projekt współczesnego nagrobka zalecanego dla zabytkowych cmentarzy. Konkurs ma wyłonić projekty, które zamieszczone zostaną we „Wzorniku współczesnych nagrobków zalecanych dla cmentarzy o charakterze zabytkowym”. Wzornik pozwoli inwestorom dokonać wyboru wśród wielu dobrych projektów, zróżnicowanych pod względem formy i ceny. Konkurs ma charakter otwarty. Jest adresowany do młodych architektów, studentów wydziałów architektury oraz studentów wyższych szkół artystycznych. Prace konkursowe przyjmowane są do 7 czerwca 2010 r. Ogłoszenie wyników 14 czerwca 2010 r. Więcej informacji i regulamin konkursu: www.warszawa.sarp.org.pl

GOŚĆ WARSZAWSKI
warszawa@goscnielny.pl

ADRES REDAKCJI: 00-695 Warszawa, ul. Nowogrodzka 47 a
TELEFON/FAXS (22) 628 02 72, (22) 628 03 31
REDAGUJA: Tomasz Gołąb – dyrektor,
ks. Tadeusz Bożeiko – asystent kościelny,
Joanna Jurczko-Wilk, Agata Puścikowska

Przedstawiciele Warszawskiej Rodziny Katyńskiej 10 kwietnia byli w Smoleńsku

I nikt nie wysiadł...

Cieszyli się na ten wyjazd: **złożą kwiaty przy szczątkach ojców, pomodlą się. I znów oczy całej Polski zwrócą się w stronę Katynia.** Do Smoleńska przyjechali 10 kwietnia. Na szczęście pociągiem.

Z Warszawy wyjechali 9 kwietnia. Podróż trwała 20 godzin. Jechało kilkaset osób, wśród nich m.in. córka Andrzeja Przewoźnika, Andrzeja Skąpskiego, harcerze, parlamentarzyści i oni – przedstawiciele Rodzin Katyńskich z całej Polski. 10 kwietnia, o godz. 6 czasu miejscowego, byli na miejscu.

– W Katyniu powitało nas piękne słońce – wspomina Andrzej Jakubicz, którego ojciec Stanisław, porucznik rezerwy saperów, spoczywa właśnie w Katyniu. Zaraz jednak dodaje, że już kilkadziesiąt minut później drżącym głosem powiedziała: „Katastrofa samolotu, chyba prezydenckiego”.

– Bardzo nas tym zdenerwował, wydawało nam się, że zamiast się modlić, rozpowiada jakieś koszmarnie plotki. Słysząc było głosy: „Co też pan wygaduje?” – mówi pan Andrzej. – Jednak chwilę później, wiele osób odbierało przerażające informacje. Dzwoniła rodzina, przyjaciele z Polski. Dowiedzieli się o tragedii wcześniej od nas, z mediów.

– Potem poszliśmy na miejsce, gdzie miały odbyć się główne uroczystości rocznicowe – mówi



Andrzej Jakubicz, prezentuje album o swoim ojcu Stanisławie, oficerze zamordowanym w Katyniu



Barbara Kotlarczyk opowiada o dramatycznej sobocie 10 kwietnia 2010. Z tytu: zdjęcia oficerów z obozu w Kozielsku, w tym jej ojca, Filipa

Barbara Kotlarczyk, której ojciec Filip Niebroń, ułan, został zamordowany w Katyniu. – Czekaliśmy na prezydenta i oficjalną delegację. Wszystko było przygotowane...

Andrzej Jakubicz siedział blisko ołtarza. Obok jeden z mężczyzn przeglądał w telefonie komórkowym internet. W pewnej chwili drżącym głosem powiedział: „Katastrofa samolotu, chyba prezydenckiego”.

– Bardzo nas tym zdenerwował, wydawało nam się, że zamiast się modlić, rozpowiada jakieś koszmarnie plotki. Słysząc było głosy: „Co też pan wygaduje?” – mówi pan Andrzej. – Jednak chwilę później, wiele osób odbierało przerażające informacje. Dzwoniła rodzina, przyjaciele z Polski. Dowiedzieli się o tragedii wcześniej od nas, z mediów.

Płacz i lament

Po kilku kolejnych minutach, na cmentarzu, w miejscu, gdzie miała odbyć się Msza, słysząc było płacz.

– To było straszne, patrzyłem na płaczącą córkę pana Andrzeja Przewoźnika i nie byłem w stanie mówić... Wiadomo było już, że zarówno on, jak i prezydent nie żyją. Nie wiedzieliśmy jednak, kto jeszcze był w samolocie.

– Na szczęście byli z nami duchowni. Poprowadzili modlitwę,

Koronkę do Miłosierdzia Bożego, Różaniec – mówi pani Barbara. – To pozwoliło choć trochę się wyciszyć, skupić myśli. Widzieliśmy, że im potrzebna jest już tylko modlitwa.

Chwilę potem Jerzy Bahr, ambasador Polski w Moskwie,

i prezydencki minister Jarosław Sasin podeszli do mikrofonów. Ambasador, z trudem opanowując wzruszenie, oficjalnie powiedział o katastrofie. I dodał: „Nikt nie wysiadł...”.

Rozpoczęła się Msza św. za ofiary Smoleńska – sprzed 70 lat i z kwietnia 2010. **ap**

Jesteśmy i działamy



KRYSZYNA BRYDOWSKA, WICEPREZES ZARZĄDU FEDERACJI RODZIN KATYŃSKICH

– W katastrofie samolotu pod Smoleńskiem straciliśmy Zenonę Mamontowicz-Łojek, Tadeusza Lutoborskiego, ks. Zdzisława Króla, który był przez wiele lat naszym kapelanem, ks. Andrzeja Kwaśnika – obecnego kapelana,

Kasię Piskorską. Wszyscy byli związani z Warszawską Rodziną Katyńską. Straciliśmy też prezesa zarządu Federacji Rodzin Katyńskich, Andrzeja Sariusza-Skąpskiego. To wielka strata i wielki ból. Jednak nie oznacza to, że przestaniemy działać. Ponieważ zawsze działaliśmy w zespole, podejmowaliśmy decyzje wspólnie, nie ma niebezpieczeństwa, że zaczęte dzieło nie zostanie skończone. W ciągu wielu lat, od 1989 roku, udało nam się współdziałać przy ekshumacji naszych ojców w Katyniu, częściowo w Miednoje. Udało nam się doprowadzić do budowy cmentarzy w Katyniu, Charkowie, Miednoje. To była wielka praca, dużo trudu. A przede wszystkim walczyliśmy w Polsce i na świecie o pamięć i prawdę o sowieckich mordach. Mieliliśmy ogromną pomoc w osobie pana Andrzeja Przewoźnika. Był świetnym negocjatorem, co było bardzo ważne podczas trudnych rozmów ze stroną rosyjską, był człowiekiem pełnym pasji i poświęcenia. Mamy nadzieję, że jego następca zdoła sprostać zadaniu... Jednocześnie zapewniamy, że Rodziny Katyńskie mają kolejne cele i zadania. Chcemy m.in. doprowadzić do odnalezienia i ekshumacji ofiar pomordowanych na Białorusi i Ukrainie. Ich groby nie zostały jeszcze odnalezione, a ich rodziny – nadal czekają.

Siostra Stefania tr

UZDROWIŁ JĄ ŚW. ZYGMUNT SZCZĘSNY FELIŃSKI – NAWET

LEKARZE BYLI ZADZIWIENI. S. Stefania ma prawie 80 lat.

Jest pogodna, serdeczna, żwawa. Nikt by nie przypuszczał, że siedem lat temu zegnała się z życiem. **Na szczęście modlitwa czyni cuda.**

tekst

AGATA PUŚCİKOWSKA

apuscikowska@goscniedzielny.pl

W każdą środę o 19.00 w archikatedrze św. Jana w Warszawie odprawiana jest Msza św., w której wierni modlą się za wstawiennictwem św. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego. Po Eucharystii rozdawane są kartki z fragmentami nauczania świętego arcybiskupa Warszawy. Te karteczki są swoistą „pracą domową” – można je rozważać przez cały tydzień, aż do kolejnej śródowej Mszy.

Po każdej Mszy św. w salce nad prezbiterium odbywają się też konwersatoria pt. „Panie, do kogóż pójdziemy?”. Zawsze ciekawe, zawsze mające za punkt wyjścia postać i nauczanie abp. Felińskiego. W środę 14 kwietnia, w kilka dni po tragicznym wypadku samolotu w Smoleńsku, konwersatorium było wyjątkowe. Po pierwsze – trwała żałoba narodowa. Po drugie – gościem spotkania, na które przychodzi zawsze pełna sala, była siostra Stefania ze zgromadzenia sióstr Rodziny Maryi.

Zakonnica została cudownie uzdrowiona przez abp. Felińskiego.

Karteczki, co dają nadzieję

Kilka dni po tragedii w Smoleńsku. Nawet modlić się trudno. Setki pytań, ból, strach. Kończy się Eucharystia, modlitwa przy relikwiach św. Zygmunta Szczęsnego. Ludzie podchodzą do klęczników przy ołtarzu, dzielą się wyłożonymi, niewielkimi kartkami. Prawie każdy otrzymuje inny fragment z nauczania warszawskiego świętego. Starsza pani czyta ze łzami w oczach:

„Pamiętajcie, że męka i śmierć trwają tylko trzy dni, a zmartwychwstanie trwa na wieki”...

Młody chłopak pokazuje swój cytat:

„O Boże! Nie od zmęczeń i trosk tego świata nas ochraniaj, pomnażaj tylko miłość Twoją w sercach naszych i daj, abyśmy przy największej pokorze zachowali nieograniczoną ufność w pomoc i miłosierdzie Twoje”.

Słowa tak bardzo potrzebne! Dają nadzieję, umacniają, pozwalają przestać rozpaczać...

Sporo ponad setka modlących się przechodzi przez kaplicę Baryczków. Kręte schody



ZDJĘCIA PIOTR ŻYCIŃSKI

S. Stefania modli się do św. Zygmunta Szczęsnego w intencjach wielu osób.

Z PRAWYJ: Trudno uwierzyć, że 76-letnia s. Stefania kilka lat temu leżała w szpitalu w stanie krytycznym.

Z LEWEJ: Po śródowych Mszach św., na których wierni modlą się przez wstawiennictwo św. Zygmunta Szczęsnego, rozdawane są kartki z fragmentami pism i przemówień świętego.

prowadzą do owalnej sali. Wita ks. Bogdan Bartoń, proboszcz archikatedry. Mówi o wielkim smutku i bólu, który w tych dniach towarzyszy wszystkim. Mówi też, że wyjątkowy gość konwersatorium, s. Stefania Zelak, również doświadczył bólu. Ale Pan Bóg czuwa i uzdrawia.

Silna „angina”

Siostra Stefania jest nieco stremowana. Uśmiecha się niepewnie i zaczyna opowieść. Wszyscy słuchają w absolutnej ciszy:

– To się zaczęło w grudniu 2003 r. Zachorowałam nagle, mówili, że na silną anginę. Leczenie nie przynosiło rezultatu, słabłam coraz bardziej, antybiotyki nie działały. Zostałam w końcu zabrana do szpitala. Miałam cały czas temperaturę – ok. 40 stopni – wspomina.

Oprócz ogólnej, bardzo ciężkiej infekcji pojawiły się wysokie ciśnienie i niewydolność naczyni wieńcowych. Odezwała się, z ogromną siłą, cukrzyca insulinozależna.



Trzyma się świetnie



Siostra Stefania była leczona i antybiotykami, i lekami obniżającymi ciśnienie. Podawano jej jednostki koncentratu czerwonych krwinek, regulowano gospodarkę węglowodanową i elektrolitową. Na próżno. Stan zakonnicy nie poprawiał się. Co gorsza – spadały w szybkim czasie parametry krwi. Lekarze załamywali ręce.

Z niewielkiego szpitala na południu kraju przewieziono s. Stefanię do Kliniki Hematologii Collegium Medicum UJ w Krakowie. Podejrzewano chorobę nowotworową lub aplazję szpiku. Na miejscu stan chorej jeszcze się pogorszył: siostra była nieprzytomna, miała cały czas wysoką gorączkę, duszności. Okazało się, że jest również chora na obustronne zapalenie płuc, ma uszkodzony mięsień sercowy. Cukrzyca i wysokie ciśnienie wciąż mocno zagrażały jej życiu.

W Krakowie okazało się, że siostra Stefania ma ciężkie uszkodzenie szpiku kostnego, prawdopodobnie pochodzenia toksycznego. Biopsja szpiku, brak przytomności. I coraz mniej nadziei na poprawę. Tony przeróżnych leków nadal nie skutkowały.

– Choroba siostry Stefanii na domiar wszystkiego przebiegała jeszcze z wieloma komplikacjami, infekcjami, chociaż w szpitalu była odizolowana od pozostałych chorych – wspomina s. Antonietta Frącek, protokolarka procesu beatyfikacyjnego abp. Felińskiego.

9-dniowa nowenna

Pobyt zakonnicy w szpitalu w Krakowie trwał już 8 dni. Przez ten czas jej stan cały czas się pogarszał. Lekarze i współsiostry wiedzieli, że 70-letnia schorowana (wcześniej przechodziła gruźlicę) zakonnica może już nie wyzdrowieć.

Jednak siostry ze zgromadzenia Rodziny Maryi nie poddawały się. Ponieważ s. Stefania bardzo czciła bł. Felińskiego, modliły się za jego wstawiennictwem. Przełożona prowincjalna z Krakowa wezwała do intensywnej modlitwy, do odmawiania nowenny o cud. O uzdrowienie zakonnicy modliły się też osoby świeckie, zwłaszcza dzieci z parafii, w której s. Stefania pełniła obowiązki organistki.

W dziewiątym dniu pobytu w klinice, 20 stycznia, nastąpiła radykalna poprawa. Zupełnie przytomna s. Stefania oznajmiła zdumionym lekarzom, że czuje się znacznie lepiej. Przeszła gorączkować, ciśnienie wróciło do normy. A największym zaskoczeniem było to, że liczba płytek krwi bardzo wzrosła. Okazało się wkrótce, że zanikający zatruty szpik kostny odrodził się i podjął na nową swoją funkcję.

Dwa dni potem s. Stefania w stanie dobrym została wypisana i o własnych siłach wróciła do domu. Późniejsze, wielokrotne badania jasno pokazywały, że zakonnica jest całkowicie zdrowa.

– Do tej pory, a mija już siódmy rok, nie biorę leków związanych z tamtą chorobą i czuję się bardzo dobrze – uśmiecha się s. Stefania.

– Tak, tak! Siostra Stefania trzyma się świetnie! – dopowiadają współsiostry ze zgromadzenia.

Czy to był cud?

– Gdy abp Feliński został ogłoszony błogosławionym, ogromnie się cieszyłam. I bardzo chciałam poznać rodzinę, która została przez niego uzdrowiona – wspomina. – Zastanawiałam się, co się wtedy czuje... Okazało się potem, że sama takiego cudu doświadczyłam. Gdy leżałam w szpitalu, prawie nieprzytomna, słyszałam jedynie głosy siostr znad mojego łóżka: „będziesz zdrowa”, „prosimy Boga o cud za przyczyną Ojca Założyciela”.

Jednak żeby cud został uznany, trzeba wiele starań.

– Prawie cudu do tego trzeba – śmieje się s. Antonietta.

„Diecezjalny Proces o cudzie do Kanonizacji – o nadzwyczajnym uzdrowieniu s. Stefanii Zelek za przyczyną bł. abp. Felińskiego” został przeprowadzony w kurii metropolitalnej w Krakowie między październikiem a listopadem 2004 r. Trybunał przesłuchiwał osoby, które opowiadały o chorobie siostry. Wśród 10 świadków przesłuchano trzech profesorów i lekarzy, którzy opiekowali się chorą. Świadczyli, że jej nagłe wyzdrowienie nie jest wytłumaczalne z punktu widzenia medycznego. Sprawdzano też dokumentację medyczną, dodatkowo badano stan zdrowia zakonnicy, materiał biopsji szpiku kostnego z czasu choroby, i potem – gdy siostra wyzdrowiała.

– Niewytłumaczalność uzdrowienia s. Stefanii dotyczyła nie tyle samego uzdrowienia z choroby, które jest możliwe (choć w przypadku starszych osób mało prawdopodobne), co nagłości uleczenia – tłumaczy s. Antonietta. – takiego przypadku nie znali nawet najstarsi, najbardziej doświadczeni lekarze.

27 czerwca 2008 tzw. Konsulta Teologiczna zatwierdziła cudowne uzdrowienie.

Siła we mnie – od niego

– Kiedy byłam tak osłabiona, bliska śmierci, poczułam jakąś siłę. Poczułam się nagle mocna! Wstałam z łóżka i zaczęłam chodzić! Wiem, że to nasz Ojciec Założyciel zechciał poprosić Boga o łaskę zdrowia dla mnie – mówi s. Stefania. – Tak bardzo się cieszę, że moje uzdrowienie stało się dowodem na jego świętość.

Siostra Stefania nadal modli się za wstawiennictwem arcybiskupa Warszawy. Podobno jej modlitwy – za dziesiątki ludzi, w dziesiątkach intencji – zawsze są wysłuchane. ■

Wystawa w 70. rocznicę zbrodni katyńskiej



Drzewa, które widziały...

16 tys. zdjęć ofiar, te drzewa i huk głuchych wystrzałów w tył głowy. Przejmująca wystawa o Katyniu w Muzeum Powstania Warszawskiego **nabiera teraz dodatkowych znaczeń.**

W wydarzenia z 10 kwietnia napisały do planowanej od dawna katyńskiej wystawy nowy scenariusz.

– Bardzo trudno opowiada się o takich zbrodniach: absolutnych, totalnych. Jak pokazać stratę kilkunastu tysięcy ludzi, którzy byli elitą społeczną? Każda z ofiar niesie wielowymiarowy dramat... – mówi Jan Ołdakowski, dyrektor Muzeum Powstania Warszawskiego. – Chcieliśmy pokazać miejsce, Katyń, które jest przerażające. Nie patetyczne, bo polskie elity w XX wieku ginęły w takich miejscach, które miały je dodatkowo hańbić. Zabijano ich w poniżeniu, w błotnistym lesie, jak z horroru. I zupełnie niewojско-

wą śmiercią – strzałem w tył głowy.

Tysiące zdjęć katyńskich ofiar, w tle sosnowy las i głuche odgłosy strzałów. Poza tym przerażająca cisza i ciemność. Wystawa miała być otwarta 20 kwietnia, w rocznicę dnia, w którym rozpoczęto rozstrzeliwania na nieludzkiej ziemi.

Po katastrofie w Smoleńsku, muzeum zdecydowało się przełożyć inaugurację o tydzień. – Chcieliśmy oddać hołd tym, którzy zginęli. Bo śmierć prezydenckiej pary i towarzyszących jej osób odąd nierozzerwalnie będzie wiązać się z ofiarą, jaką Polska złożyła przed 70 laty – mówi Jan Ołdakowski, który też miał lecieć w prezydenckim samolocie.

150 metrów kwadratowych ekspozycji wyłożono żywym trawnikiem. Można obejrzeć fragmenty filmu „Katyń” w reżyserii Andrzeja Wajdy oraz wysłuchać wywiadów z rodzinami ofiar, m.in. z Bożeną Łojek, która kilka tygodni po udziale w wywiadzie zginęła w katastrofie pod Smoleńskiem. Na wystawie obejrzeć można kilkanaście tysięcy zdjęć polskich jeńców zamordowanych w Katyniu, Charkowie i Kalininie (Twerze). Zaprezentowano



też pistolet Walther PPK kal. 7,65 mm, z jakiego wykonywano wyroki śmierci, repliki mundurów, rogatywkę. Na ścianę przedstawiającą artystyczną wizję lasu katyńskiego wyświetlane są z rzutnika nazwiska pomordowanych.

W multimedialnych kioskach można zobaczyć niemieckie zdjęcia z ekshumacji, przeczytać listy ofiar pisane do bliskich, korespondencje rodzin usiłujących uzyskać informacje o losie uwięzionych, artykuły zamieszczone w prasie emigracyjnej, konspiracyjnej i „gazetowej”, zapoznać się z sowieckimi dokumentami dotyczącymi zbrodni, poznać biografie osób odpowiedzialnych za mord katyński. Ostatnim elementem jest tablica z fotografiami osób, które kilkanaście dni temu zginęły w katastrofie prezydenckiego samolotu pod Smoleńskiem.

Na dziedzińcu muzeum stała replika samochodu *czirnyj woron* (czarny kruk), który dowoził polskich oficerów na miejsce kaźni. Zwiedzający będą mogli zajrzeć do środka, zobaczyć ciasne boksy, rozmieszczone po obu stronach wąskiego korytarzyka, w których zamykano więźniów jadących na śmierć. Replika złowrogiej maszyny powstała na potrzeby filmu Andrzeja Wajdy „Katyń”.

Ekspozycje będzie można zwiedzać do końca maja. Wstęp na wystawę w ramach biletu wstępu do muzeum.

Tomasz Gołąb

Książka dla Czytelników

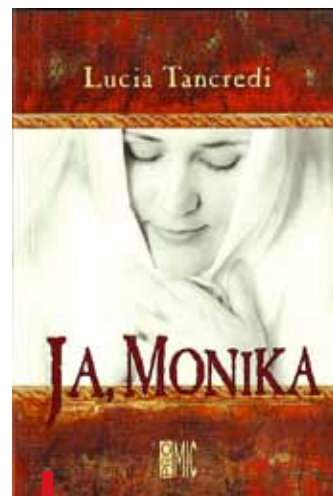
Św. Monika ma głos

Do tej pory biografie poświęcone św. Monice były wypisami z dzieł jej syna. Lucia Tancredi w swojej najnowszej powieści oddaje głos samej św. Monice.

Św. Monika to postać bliska wszystkim matkom. Święta, mistyczka, a zarazem matka przeżywająca zawirowania w życiu swojego syna – jego oddalenie od Boga, błędy, udział w sekcje, hulaszczy tryb życia. Mimo tylu cierpień i łez, których przysparzał jej syn, nie przestała się za niego modlić. Jej wytrwała i gorliwa modlitwa trwała latami. Aż wyprosiła u Boga nawrócenie syna, którego Kościół czci teraz jako św. Augustyna.

Książka Luci Tancredi „Ja, Monika” to opowieść samej Moniki – matki cierpiącej, samotnej, ale nieustępliwej w swej miłości do syna. Dla naszych Czytelników mamy trzy egzemplarze książki, ufundowane przez Wydawnictwo Księży Marianów. Rozlosujemy je wśród osób, które do 15 maja nadesłały do redakcji e-mail (warszawa@goscniedelny.pl) z dopiskiem „św. Monika” i adresem potrzebnym do wysłania rozlosowanych egzemplarzy.

jjw



Wśród naszych Czytelników rozlosujemy trzy egzemplarze książki



Plebania, gdzie przechowywano serce Chopina

Serce z Milanówka

Przy plebanii kościoła parafialnego św. Jadwigi Śląskiej na cokole znajduje się popiersie najwybitniejszego polskiego kompozytora.

Niewielki pomnik projektu Janusza Tomasińskiego został odsłonięty w 1998 r., na pamiątkę pobytu urny z sercem Chopina. Przy wejściu na plebanie wisi także tablica pamiątkowa z 1986 r. proj. Anny Czapskiej, informująca, że w tym domu od 9 września 1944 r. do 17 października 1945 r. przechowywana była przez mieszkającego wtedy w nim bp. Antoniego Szlagowskiego (1864–1956) drewniana urna z sercem Fryderyka Chopina.

Z inicjatywy niemieckiego księdza kapelana Schulze, urna w czasie Powstania Warszawskiego została wyjęta z niszy kościoła Świętego Krzyża. Decyzją gen. Ericha von dem Bacha została przekazana bp. Szlagowskiemu, który w okresie okupacji kierował archidiecezją warszawską. Biskup przechował ją w swojej siedzibie w Milanówku i czasowo u prof. Włodzimierza Antoniewicza. Po wojnie, 17 października 1945 r., serce Chopina powróciło na Krakowskie Przedmieście.

Oglądając popiersie w Milanówku, warto też zajrzeć do kościoła św. Jadwigi. W neoromańskim kościele z wyniosłą wieżą znajduje się m.in. obraz „Madonna z Dzieciątkiem”, namalowany w 1882 r. przez Wojciecha Gersona i obraz Piotra Hipolita Krasnodębskiego „Św. Jadwiga Śląska”. **kp**



KRZYSZTOF PRZYGODA

Wystawa w „Civitas Christiana”

Pędzlem i dłutem

Do połowy maja w Warszawie można oglądać **niezwykłe prace Krzysztofa Śliwki**, malarza i rzeźbiarza z Rymanowa.

Krzysztof Śliwka uwielbia eksperymentować, a swoimi pracami dowodzi, że drewno nie wyznacza mu żadnych granic. Fascynuje go zwłaszcza rzeźba portretowa, symboliczna, ale także sakralna. Prace Krzysztofa Śliwki można oglądać już w wielu

prywatnych kolekcjach (pokażną liczbę jego rzeźb ma na przykład abp Józef Michalik) i w obiektach sakralnych: przemyskim seminarium, w opactwie benedyktyńskim w Jarosławiu, w Bytomiu, w Ostrowie Wielkopolskim. Teraz swoje prace pokaże po raz pierwszy w Warszawie. Przez miesiąc można je oglądać w galerii Stowarzyszenia „Civitas Christiana” przy ul. Pięknej 16b. Oprócz rzeźb Krzysztofa Śliwkę pociąga również malarstwo. Tworzy w niecodziennej technice: impastowa wypukła mocna faktura pokryta patyną, olejami czy akrylem bardzo przypomina płaskorzeźbę. **tg**



ARCHIWUM AUTORA

■ R E K L A M A ■

Wilanów | **ATMOSFERA**
APARTAMENTY

już od
5820 zł/m²

Mieszkanie dla Rodziny

przy Świątyni Opatrzności Bożej

tel.: 22 428 38 22
www.acciona-nieruchomosci.pl

Biura sprzedaży

Centrum
Warszawska/Wilcze 33
tel.: (22) 428 33 10

Wilanów
Wjazd od ulicy Klimczaka
tel.: (22) 428 38 22

Centrum
Śliczna 86 lok. 130
tel.: (22) 428 42 22

acciona
Nieruchomości

Majowe targi książki katolickiej

Pierwszy raz w Arkadach

Z trzytygodniowym opóźnieniem, ale jednak odbędą się. **7 maja w Arkadach Kubickiego rozpoczną się XVI Targi Wydawców Katolickich.**

Z powodu tragedii w Smoleńsku i ogłoszonej żałoby narodowej targi książki katolickiej, zamiast 16 kwietnia, rozpoczną się 7 maja. Przesunięcie terminu spowodowało spore zamieszanie w ułożonym już planie targów.

– Właściwie ten plan musimy układać od nowa – mówi ks. Roman Szpakowski SDB, prezes SWK. – To, nad czym pracowaliśmy przez trzy miesiące, teraz musieliśmy zrobić w tydzień.

Dlatego praktycznie do ostatniej chwili trwa uzgadnianie spotkań autorskich, paneli dyskusyjnych. Wiadomo na pewno, że targi, tak jak planowano, po raz pierwszy zagospodzą w Arkadach Kubickiego. Dotychczasowe edycje odbywały się u księży marianów na Stegnach oraz w sąsiadującej z kościołem szkole. Jednak impreza z roku na rok się rozrastała,



Dotychczas Targi odbywały się na Stegnach. W tym roku po raz pierwszy odbędą się w Arkadach Kubickiego

a wydawcy i odwiedzający narzekali na ścisk. W tym roku będzie więcej miejsca, a stoiska wydawnictw będą bardziej przestronne i dostępne dla odwiedzających.

Targi zostaną otwarte 7 maja o 10.00. Dwie godziny później zostaną ogłoszeni laureaci, którym przyznano FENIKSA 2010. Samo

wręczenie nagród nastąpi o godz. 19.30, podczas uroczystej gali w bazylice Serca Jezusowego przy ul. Kawęczyńskiej. Dla laureatów i gości wystąpi zespół „Mazowsze”.

W piątek od 10.00 do 18.00 w sali kinowej Zamku Królewskiego będzie można obejrzeć filmy o ks. Jerzym Popiełuszcze. O godz.

16.00 na Zamku Królewskim rozpocznie się spektakl „Pieśń o życiu i śmierci Chopina”, z udziałem pianisty Piotra Zagórskiego. W sobotę i niedzielę w sali kinowej zamku będą wyświetlane filmy o wielkich Polakach, m.in. o Janie Pawle II, kard. Stefanie Wyszyńskim, kard. Augustynie Hlondzie, św. Faustynie, o Katyniu oraz filmy z archiwum IPN. Na wszystkie projekcje wstęp wolny.

Jak zwykle targom będą towarzyszyć spotkania autorskie, panele dyskusyjne, promocje książek. W piątek i sobotę będą trwały od 10.00 do 18.00, a w niedzielę do 16.00. Spotkania mają się odbywać w Domu Literatury przy archikatedrze św. Jana, przy kościele środowisk twórczych św. Alberta Chmielowskiego i św. Andrzeja Apostoła (pl. Teatralny 18), w Klubie Księgarza (Rynek Starego Miasta 22/24), w Instytucji Historii im. Tadeusza Manteuffla Polskiej Akademii Nauk (Rynek Starego Miasta 29/31).

Przez cały czas trwania targów, od 10.00 do 18.00, ulicami Warszawy będzie jeździł specjalny tramwaj, za darmo dowożący chętnych do Arkad. Będą się w nim odbywały konkursy, spotkania z autorami i czytanie książek.

jjw

zapowiedzi

Konsekracja na Siekierkach

2 maja o godz. 13.00 abp Kazimierz Nycz konsekruje świątynię parafialną i sanktuaryjną na Siekierkach. **3 maja** o godz. 11.00 odbędzie się Suma z procesją do kaplicy na miejsce maryjnych objawień. Miał ją odprawiać o. Józef Joniec, jako dziękczynienie za 25-lecie kapłaństwa.

Za Ojczyznę

Z okazji rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja, w poniedziałek **3 maja** o godz. 9.00 w bazylice Świętego Krzyża, przy Krakowskim

Przedmieściu, zostanie odprawiona Msza św. z udziałem władz państwowych.

Dzieci odporne na zło

Podczas spotkania z cyklu „Wiara i okolice” **6 maja** o godz. 19.00 w auli o. Jacka Woronieckiego w klasztorze dominikanów na Służewie dr Szymon Grzelak mówić będzie o twórczym ojcostwie i o tym, jak wychować dzieci odporne na złe wpływy.

Spotkanie Taizé

Od 7 do 9 maja w parafii św. Tomasza Apostoła przy ul. Derenio-

wej odbędzie się spotkanie z braćmi z Taizé. Weźmie w nim udział ok. 200 osób z całej Polski.

O walce duchowej

W ramach wykładów otwartych „Duchowość chrześcijańska dla każdego” **10 maja** o godz. 18.00 w sali św. Jana Chrzyciela warszawskiej kurii (ul. Miodowa 17/19) ks. dr Tadeusz Kotlewski mówić będzie o walce duchowej.

Szykują „Miasto miłosierdzia”

Centrum Myśli Jana Pawła II zaprasza do udziału w projekcie „Miasto

miłosierdzia”, którego głównym celem jest prezentacja różnych form dobroczynności i filantropii. **30 maja** o godz. 10.00 do 20.00 na Krakowskim Przedmieściu, w specjalnie przygotowanych namiotach, kilkadziesiąt instytucji, stowarzyszeń i grup zaprezentuje swój dotychczasowy dorobek oraz zaprosi do współdziałania. „Miasto miłosierdzia” jest doskonałą okazją do promowania działalności organizacji oraz pozyskania wolontariuszy. W sprawach udziału w projekcie można kontaktować się z Dominiką Szewczyk z Centrum Myśli Jana Pawła II (tel. 22 826 42 21, kom. 515 069 490).